Środa- Temat: Moja mama jubilatka.

**Cele**

**Dziecko**:

\*sprawnie posługuje się pojęciami oznaczającymi kierunki w odniesieniu do osi własnego ciała oraz położenia siebie względem innych obiektów

\*wykazuje oryginalność w twórczych zabawach opartych na wyobraźni

\*czyta wyrazy i przyporządkowuje je do podanej kategorii

\*prawidłowo trzyma narzędzie pisarskie podczas zadań graficznych

\*próbuje czytać dłuższy tekst, odpowiada na pyta­nia dotyczące treści

\*klasyfikuje przedmioty i tworzy zbiory według określonej cechy lub rodzaju

\*szereguje przedmioty, porządkując je według wielkości

\*porównuje liczebność zbiorów i określa, czy są równo- czy różnoliczne

\*wyznacza zbiory o największej i najmniejszej liczbie elementów

\*kształci poczucie pulsu muzyki

\*wyzwala twórczą aktywność i rozwija wyobraź­nię

**Poduszeczka mała do uszka szeptała** – zaba­wy językowe, ćwiczenie orientacji przestrzennej.

Rodzic zaprasza dzieci do słuchania poduszki. Opowiada, że poduszka, którą trzyma w ręce, umie szeptać tylko słowa z głoską „sz”. Trzeba przyłożyć do niej ucho, aby usłyszeć takie słowo. Zabawę roz­poczyna Rodzic. Kładzie ucho na poduszce i wy­myśla pierwszy wyraz z „sz”, np.„koszyk”. Podaje poduszkę dziecku , które naśladuje rodzica i wymyśla kolejne słowo, jakie „wyszeptała” po­duszka. Jeżeli dziecko ma problem z podaniem takiego wyrazu, rodzic pomaga mu za pomocą pytań naprowadzających, np.: *służy do ścierania stolików* – szmatka, *czeszemy nią włosy* – szczotka. I tak kilka razy.

Rozpoczyna się kolejna zabawa. Rodzic trzyma poduszkę za sobą i określa swoje położenie względem niej: *stoję przed poduszką*. Podaje jasiek dziecku, które wybiera położenie poduszki i określa swoje położenie względem niej, np. *Stoję za poduszką, nad poduszką, obok poduszki*.

***Czar dla mamy***

*Od rana do wieczora gospodarowaliśmy w kuchni, a mama odpoczywała. Były to jej imieniny, a u nas w domu jest taki zwyczaj, że tego dnia mama nie może nawet dotknąć się żadnej roboty.*

*Usiedliśmy do kolacji przy odświętnie nakrytym stole.*

*Czekaliśmy na tatę, który znów na kilka dni wyje­chał i właśnie dziś wieczorem miał wrócić. Opowia­daliśmy sobie różne historie.*

*Najwięcej mówił, jak zawsze, nasz najstarszy brat.*

*Wyczytywał on z gazet wszystko o nowych wynalaz­kach i maszynach, a potem opowiadał nam to.*

*– Czy słyszeliście o poduszkowcach? – zapytał.*

*Nie słyszeliśmy o tym nigdy, więc nasz najstarszy brat opowiedział nam o nowych latających pojaz­dach, które tak właśnie się nazywają.*

*Naszej mamie najbardziej podobało się to, że poduszkowce latają nisko nad ziemią, nie tak jak samoloty.*

*– Wyobrażacie sobie? Toby dopiero było przyjemnie przelecieć się nad samym miastem w taki piękny wieczór jak dzisiejszy! Zobaczyć je z góry, jakby się było gołębiem lub jaskółką! Chciałabym, żeby nam się coś takiego zdarzyło. Nie musiałby to nawet być poduszkowiec, wystarczyłaby zwykła poduszka!*

*W tej samej chwili, gdy mama wypowiedziała to życzenie, nasz tapczan jęknął, stęknął. Wieko podniosło się. Wyskoczyły z niego po kolei nasze poduszki i zawisły w powietrzu.*

*– Szalona okazja! – ucieszyła się mama.*

*– Widać to jakiś prezent imieninowy dla mnie. Siadajmy! Lecz nim wdrapaliśmy się na poduszki, w drzwiach stanął tata. A trzeba powiedzieć, że nasz tata nigdy nie przepadał specjalnie za czarami.*

*– Co tu się dzieje? – zawołał.*

*– Co znowu wyrabiacie?*

*– Wybieramy się na spacer! – krzyknął nasz naj­młodszy brat.*

*– Siadaj z nami!*

*– O, nie! Macie coraz bardziej szalone pomysły! Co powiedzą ludzie, gdy zobaczą cię, Marysiu, fruwającą nad rynkiem?*

*Tymczasem z tapczanu wyskoczyła już piąta podusz­ka i leciała prosto na tatę.*

*– Nic z tego! – powiedział tata. – Zresztą będzie mi potem dokuczał reumatyzm, jak mnie za bardzo przewieje. Lećcie sobie sami, skoro już musicie.*

*Cztery nasze poduszki, gdyśmy tylko na nich siedli, wypłynęły przez okno na dwór. Wyminęliśmy krzaki jaśminu, kwitnące w ogródku, i zaczęliśmy wznosić się do góry.*

*Gdy byliśmy na wysokości czubków topoli, coś nagle zafurczało za nami.*

*To doganiał nas tatuś na swojej poduszce.*

*– Niech tam, ja z wami! Przecież dziś imieniny mamy!*

*I dalej polecieliśmy już wszyscy.*

*Naokoło była ciemna, ciepła, pachnąca noc. Poszew­ki i falbanki furkotały na wietrze, tak jakby każda poduszka miała swój motorek.*

*Tuż, tuż pod nami migotało światełkami nasze miasto. Widać było w mroku domy, dzwonnicę, park, naokoło – pola, a dalej czarne plamy lasów.*

*– Patrzcie, dopiero teraz widać, że mieszkamy na­prawdę w małym miasteczku – powiedziała mama.*

*– Patrzcie, tymi poduszkami można sterować! – zawołał tata.*

*– Kiedy rozpinam marynarkę, wiatr stawia większy opór i leci się wolniej. Kiedy zapinam – to szybciej!*

*Zaczęliśmy wszyscy próbować. W ten sposób okrąży­liśmy rynek.*

*– Uwaga! – krzyknął tata. – Musimy już wracać! Poduszki opadają! Rzeczywiście nasze pojazdy opuszczały się coraz niżej. Ledwo, ledwo udało nam się dojechać na nich do ogródka. Dotykaliśmy noga­mi ziemi. Potem musieliśmy już wziąć poduszki pod pachę i wejść z nimi po schodach.*

*– Nic nie szkodzi! – rzekł tata do mamy.*

*– Uważam, że była to całkiem niezła przejażdżka. Udał ci się, Marysiu, ten czar!*

*– Kiedy to nie ja czarowałam! – sprzeciwiła się mama. – Ja się nie znam na takich wynalazkach. Całą drogę właśnie zastanawiam się, kto to?*

*Mama przyjrzała się nam po kolei. – No, który i jak to zrobił? – zapytała, jak wtedy, gdyśmy coś przeskrobali.*

*– Ja – przyznał się nasz najstarszy brat. – Pamię­tacie baloniki, które kupowaliśmy na defiladzie? Te, co same leciały do góry? Wypuściłem z nich gaz i napompowałem nim poduszki. Tylko za bardzo się śpieszyłem, nie zaszyłem dobrze poduszek i dlatego gaz zbyt wcześnie uciekł. Chciałem zdążyć przed powrotem taty, ale mi się nie udało.*

*– Właśnie, że ci się udało – powiedziała mama. – Nie widzisz, że tata nareszcie przekonał się do naszych czarów?*

Po wysłuchaniu opowiadania dzieci mówią, co się wydarzyło, jaką niespodziankę przygotował syn dla mamy, jak cała rodzina spędziła imieniny mamy. Wypowiadają się na temat własnych doświadczeń związanych ze zwyczajami obchodzenia urodzin lub imienin członków rodziny.

Rodzic zaprasza do zabawy w podróż podusz­kowcem, rozdaje poduszeczki – jaśki. Dziecko siada na poduszce i wszyscy razem wyruszają podziwiać świat z góry. Przedszkolaki wyobrażają sobie, co można zobaczyć, latając między domami, nad miastem, nad lasem itp. Sygnałem do rozpo­częcia podróży jest odgłos samolotu odtworzony z nagrania. W czasie trwania dźwięku dzieci siedzą skrzyżnie na poduszeczkach i z rękami rozłożonymi pochylają się na boki – lecą poduszkowcem. Gdy odgłos ucichnie, opowiadają, gdzie lecą i co widzą, np. *Lecę wkoło wieżowca, widzę tatę i dziecko, jak grają w warcaby; lecę nad lasem, widzę wystraszo­nego zajączka; lecę nad chmurami, wyglądają jak zaspy śniegu.* Liczba powtórzeń zależy od kreatyw­ności i zaangażowania dzieci. Jeżeli dzieci wykażą radość w zabawie i twórczą pomysłowość, warto powtórzyć ją kilkakrotnie.

<https://www.youtube.com/watch?v=Hg6gvOZxBRQ>

Rodzic pokazuje dzieciom kolejno wyrazy: „tata”, „brat”, „dłoń”, „tańce”, „mama”, „domek”, „miłość”, „radość”, „siostra”, „zabawa”, „miasto”, „balon”, „drabina”, „smutek”, „list”, „czary”. Zadaniem przedszkolaków jest wybranie tych, które pasują do wysłuchanego opowiadania. Na podłodze leżą ułożone jedna obok drugiej poduszki. Dziecko odczytuje wyraz prezentowany przez rodzica, kładzie na jednej z poduszek i uzasadnia swój wybór. Po wybraniu wszystkich wyrazów pasujących do opowiadania przedszkolaki zastanawiają się, jak można pogrupować te wyrazy. Podają swoje propozycje i odpowiednio przesuwają poduszki, np.:

– osoby: tata, brat, mama, siostra;

– uczucia: miłość, radość;

– czynności: tańce, zabawa, czary;

Nauczyciel pomaga czytać trudniejsze wyrazy.

TATA

BRAT

DŁOŃ

TAŃCE

MAMA

DOMEK

MIŁOŚĆ

RADOŚĆ

SIOSTRA

ZABAWA

MIASTO

BALON

DRABINA

SMUTEK

LIST

CZARY

Nauka piosenki

<https://www.youtube.com/watch?v=955EOppVQpU>

Kiedy mija noc i dzień nastaje,
Zawsze mówisz mi – witaj kochanie
Po czym tulisz mnie, czule całujesz,
Więc zaśpiewam Ci, to co ja czuję
Proszę otwórz serce swe,
Niech w nie wpadną słowa te,
Które Tobie teraz ja,
Podarować właśnie chcę

Jesteś mamo skarbem mym,
Kocham Ciebie z całych sił
Jesteś wszystkim tym co mam,
Wszystko Tobie jednej dam
\* \* \*
Kiedy mija dzień i noc nastaje,
Mówisz – miłych snów, moje kochanie
Po czym tulisz mnie, czule całujesz,
Więc zaśpiewam Ci, to co ja czuję
Proszę otwórz serce swe,
Niech w nie wpadną słowa te,
Które Tobie teraz…







